Rok XVII. Nr. 73. Wtorek 30 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala Sosnowiec REDAKCJA: Filarowskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Jałota.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Rada naczelna wychowania fizycznego.

WARSZAWA, 29-3 (Tel. wł.).— W pięknej auli państwowego gimn. im. króla Stefana Batorego odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na które, poza jej członkami, przybyli: posłowie Rymar i Kornecki, wicepr. m. st. Warszawy — Ilski i Jankowski, generałowie: Malczewski, Osiński, Składkowski, Pożerski, inspektor Niemiec, prasa, wreszcie grono zaproszonych osób z pośród sfer wojskowych i świata nauczycielskiego.

Wyrok w sprawie nadużyć w monopolu łódzkim.

ŁÓDŹ, 29-3 (Tel. wł.) — Sąd okręgowy ogłosił wyrok po 3-tygodniowych rozprawach przeciwko 12 wyższym urzędnikom monopolu tytoniowego, oskarżonym o systematyczne malwersacje na ogólną sumę przeszło miljona złotych.

Dyrektor fabryki monopol. Tadeusz Wronka i zastępca jego Ludwik Kolda skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia każdy.

Urzędnicy: Feliks Świerczyński, Alfred Podgórski i Ignacy Krajewski, skazani zostali po 5 lat ciężkiego więzienia; Paweł Dulewicz, Władysław Kolda, Zygmunt Wolowian, Alfred Bejm i Kazimierz Górski — 4 lata ciężkiego więzienia; Jan Ziąbek — 3 lata więzienia z zamianą na dom poprawy i Adam Krupski — 3 lata więzienia.

Prócz tego skarbowi przyznano powództwo na sumę 415,010 zł. 82 gr. Skazanych zatrzymano w więzieniu.

Samobójstwo kupca.

WARSZAWA, 29-3 (Tel. wł.). — Z powodu złego stanu interesu rzucił się dzisiaj z 6 piętra na bruk z mieszkania przy ulicy Nalewki 9 Jakób Cukermann, który zginął na miejscu. Cukermann był właścicielem składu aptecznego przy ulicy Granicznej.

Rekord załadunku w Gdyni.

GDYNIA, 29,3 (AW). Gdynia miała w d. 24 bm. swój rekordowy dzień sprawności załadowawczej. W ostatnim tygodniu załadowano w Gdyni statek „Kuliga" 3500 ton przez Polsmine, Elibor zaś załadował statki „Lord" 2400 ton, „Nordost" 1400 ton, „Stefanja" 1050 ton i „Balticum" 900 ton.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 29.3 (Tel. wł.) — Kurs dolara w ciągu dnia dzisiejszego kształtował się następująco: Bank Polski płacił 7.90, w obrotach prywatnych płacono 8.17. Wzrost kursu dolara w obrotach prywatnych tłumaczony jest tem, że kupcy, posiadający gotówkę w okresie przedświątecznym skupują dolary na tranzakcje po pierwszym kwietnia.

Kompromis rządowy został osiągnięty.

Kość niezgody. — Pensje urzędnicze zostaną wypłacone w wysokości poborów marcowych i grudniowych.

WARSZAWA 29.3. (Tel. wł.) Dziś rano odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem po jednogodzinnej debacie osiągnięto kompromis i uchwalono prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień.

Prowizorjum obejmuje wydatki na kwiecień, tudzież nadwyżkę wydatków na pierwszy kwartał.

W sprawie pensji urzędniczych prowizorjum wnosi postanowienie, że pensje będą wypłacane 1 kwietnia dla kategorji od 1 do 11 w wysokości poborów marcowych z tem, że ewentualne uregulowanie poborów nastąpi w drodze rozporządzenia ministerjalnego. Dla kategorji od 12 do 16 pobory wypłacone będą w wysokości pensji grudniowej.

Natychmiast po przyjęciu prowizorjum Rada ministrów odesłała je do Sejmu.

Sejm uchwalił prowizorjum na kwiecień w pierwszem czytaniu.

Komuniści i Brylowcy niezadowoleni.

WARSZAWA, 29 3 (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił odrazu do pierwszego czytania projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na kwiecień roku 1926. W dyskusji nad tem prowizorjum pierwszy zabrał głos poseł Sochacki, (komunista) który w dłuższem przemówieniu ostro atakował Rząd, poczem zgłosił wniosek o odrzucenie prowizorjum na znak nieufności do Rządu.

Następnie mówca posel Wyrzykowski (Wyzw.) również odniósł się krytycznie do działalności obecnego Rządu w szczególności do planu gospodarczego ministra skarbu przedłożonego ostatnio na komisji budżetowej i z tego powodu oświadczył się w imieniu swego stronnictwa przeciw prowizorjum budżetowemu.

W końcu przemawiał poseł Socha (stron. chłopskie), który wniósł o przejście do porządku dziennego nad prowizorjum budżetowem. Mówca ten nie ma zaufania do Rządu zarówno ze względu na politykę gospodarczą tego Rządu, jak i ze względu na stronnictwa, które ten Rząd popierają. Przystąpiono do głosowania i prowizorjum w pierwszem czytaniu uchwalono mimo sprzeciwów komunistów i Brylowców.

Nowe prowokacje litewskie.

Przesuwają znaki graniczne i grożą żołnierzom polskim.

WARSZAWA, 29.3. (Tel. wł)— Wczoraj w południe w pobliżu wsi Kotysz na granicy litewskiej, na linji Nowe Troki poprzewracała straż graniczna litewska słupy znaczące odległość na metry, powyrywała tyki z wiechami oznaczające nasze terytorjum posiadania i wyrzuciła je w głąb terytorjum polskiego. Na widok ukazującego się patrolu polskiego litwini zbiegli.

WILNO, 29.3 (Tel. wł.)—W okolicy wsi Katarzynki funkcjonarjusze litewskiej straży granicznej usiłowali sprowokować patrol K.O.P. pogróżkami i szyderstwami. Żołnierze polscy zachowali się zupełnie spokojnie.

Międzysojuszniczy związek b. wojskowych w obronie słusznych praw Polski.

PARYŻ, 29-3 (Pat.) W ostatnich dniach obradowała tu Rada Związku międzysojuszniczego byłych wojskowych (FIDAC). W obradach uczestniczyli przedstawiciele 9 ciu państw sojuszniczych. Na wniosek delegata Związku Inwalidów polskich Kazimierza Smogorzewskiego Rada rozpatrywała sprawę stanowiska, jakie ma zająć w związku z problematem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Delegacja angielska zajęła w tej sprawie życzliwe stanowisko, wskutek obszernej korespondencji, przeprowadzonej poprzednio przez Kazimierza Smogorzewskiego z byłymi kombatantami angielskimi.

Po szczegółowem omówieniu sprawy na wniosek delegata francuskiego Marcela Heraud przyjęto jednogłośnie rezolucję wyrażającą życzenie, aby narody sprzymierzone, które stanęły w Genewie u boku Polski, trwały nadal solidarnie na tem stanowisku w celu ułatwienia uregulowania zgodnie z duchem układów Locarneńskich sprawy podziału stałych miejsc w Radzie Ligi. Na tem samem posiedzeniu Rada międzysojusznicza związków byłych wojskowych postanowiła, ż kongres byłych wojskowych mający się odbyć w Warszawie rozpocznie się w dniu 4 września b. r. i trwać będzie tydzień.

Za „obrazę majestatu królewskiego".

LWÓW, 29-3 (AW) — W gminie Sąsiadowice powiatu Samborskiego aresztowany został niejaki Pietruszka za „obrazę majestatu królewskiego". Podobno Pietruszka na jakiemś zebraniu miał zawołać „do chrzanu z królem".

Wojownicza mowa ministra pruskiego.

OPOLE, 29,3 Tel. wł.). W niedzielę odbył się tu z okazji 5 ej rocznicy plebiscytu górnośląskiego uroczysty obchód, urządzony przez władze niemieckie.

Dłuższe przemówienie wygłosił tu pruski minister spraw wewnętrznych Severing, oświadczając, że błąd, który świat popełnił, będzie kiedyś naprawiony przez historję świata. Walka o G. Śląsk toczyć się musi dalej. Jednakże — dodał minister— nie mówię tu o walce w tym sensie, jakobyśmy już jutro mieli wyruszyć z kolomiotami i granatami ręcznymi przeciw Polsce. Mówię tu o walce ducha.

Następnie minister wezwał obecnych do wytężenia wszystkich sił, aby pokazać światu, że Niemiec to lepszy człowiek, niż jego sąsiad wschodni.

W Anglji o wizycie kanclerza Rameka w Berlinie.

LONDYN, 29,3 (AW). Prasa angielska w korespondencji z Berlina przypisuje wizycie austrjackiego kanclerza Rameka wielkie znaczenie polityczne. Pogłoska, że ani urzędowo, ani półurzędowo nie omawiano sprawy przyłączenia Austrji do Niemiec znajduje mało wiary w prasie.

Ofenzywa rifenów.

PARYŻ, 29,3 (AW.). Journal donosi z Rabat, że rada wojenna rifenów pod przewodnictwem Ab-del Krima uchwaliła kontynuować kampanję wojenną. W związku z tem niektóre oddziały powstańcze posunęły się naprzód.

Elektryfikacja Anglji.

LONDYN, 29,3 (Pat.). Izba gmin odbędzie dziś popołudniu drugie czytanie projektu ustawy rządowej o elektryfikacji kraju. Bill rządowy ma na celu ujednostajnienie i skoordynowanie metod wytwarzania i dostarczania energji elektrycznej w całym kraju, aby tym sposobem przystąpić do posługiwania się tą energją we wszystkich gałęziach wytwórczości krajowej i podnieść conajmniej o 400 proc. dotychczasowe zużycie energji elektrycznej. Dla osiągnięcia tych celów rząd proponuje powołanie do życia centralnego urzędu elektryfikacyjnego opartego na zasadach handlowych. Zadaniem nowego urzędu będzie opracowanie billu ujmującego ściśle potrzeby kraju.

Mniejszości w Niemczech.

Mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim, wygłoszona w dn. 23 marca 1926 r. w dyskusji nad budżetem prezydenta ministrów.

Niejednokrotnie określano ze strony niemieckiej jako główny cel wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, że Niemcy znajdując się w Lidze będą mogły bardziej zajmować się mniejszościami niemieckiemi w innych krajach. Jako przedstawiciel mniejszości narodowych w Niemczech wskazywałem niejednokrotnie z tego miejsca, że dopóki Niemcy nie uregulują we własnym kraju spraw mniejszościowych dopóty pozbawione są moralnego prawa do zabierania głosu w sprawach mniejszościowych i do występowania w obronie mniejszości niemieckich zagranicą. W jaki sposób przedstawiciel Niemiec w Lidze Narodów może się zajmować mniejszościami niemieckiemi, gdy w Niemczech samych sprawa mniejszościowa nie jest załatwiona — to jest dla mnie zagadką. Doczekaliśmy się tego, że gdy włoski prezydent ministrów Mussolini w odpowiedzi na ataki premjera bawarskiego Helda powiedział o źdźble w cudzem oku i o belce w oku własnem — to niemiecki minister spraw zagranicznych, p. Stresemann nie umiał na to nic odpowiedzieć. Mógł on tylko oświadczyć, że na przyszłość zwróci uwagę na sprawę mniejszości w kraju własnym, — większą niż dotychczas. Musiał on więc przyznać wobec całego świata że mniejszości narodowe w Niemczech nie mają praw.

Na tem przyrzeczeniu dla nas skończyło się. Oczekiwaliśmy, że teraz właśnie Niemcy przed swem wstąpieniem do Ligi Narodów podejmą sami sprawę mniejszościową we własnym kraju i załatwią ją zadawalniająco. W każdym razie należy uznać, że ze strony rządu pruskiego uczyniona została próba częściowego rozwiązania w stosunku do mniejszości duńskiej. Podkreślam: próba rozwiązania częściowego, gdyż rozporządzenie dotyczące mniejszości duńskiej nie oznacza nic więcej. Widzielibyśmy chętnie, aby nie poszczególne kraje, każdy dla siebie, regulowały sprawę mniejszościową, ale by sprawa mniejszościowa w Niemczech została uregulowana przez Rzeszę jednolicie dla całej Rzeszy niemieckiej.

Niemcy musiałyby przed wstąpieniem do Ligi Narodów uregulować sprawę mniejszościową i przez to zaznaczyłyby swą wolę do pojednania z ludami obcemi. Okrzyk z prawicy: A Polska?

P. Baczewski: Polska uregulowała już sprawę mniejszościową. Gdyby Niemcy uregulowały sprawę mniejszościową tak, jak uregulowana jest ona w Polsce — to my bylibyśmy zadowoleni. Wy wiecie, że my nie żądamy niczego więcej, co już w innych krajach istnieje.

Dziś, gdy Niemcy chcą w Lidze Narodów zająć się mniejszościami narodowemi, mniejszościami niemieckiemi i gdy to zapewne jest jednym z głównych powodów wstępowania Niemiec do Ligi — to dzisiaj myśli się już inaczej o polityce mniejszościowej. Wówczas p. prezydent ministrów Braun powiedział o mniejszości niemieckiej w Danji, że nie posiada ona żadnych praw. Od tego czasu w Danji stosunki się nie zmieniły, a dziś rząd pruski dostosowuje rozporządzenie pruskie o szkolnictwie do rozporządzenia duńskiego i nie daje nic innego jak to, co Danja oddawna już dała Niemcom u siebie.

Wówczas także ja oświadczałem tutaj: „Mniejszość duńska nie żąda niczego więcej, jak to co posiada mniejszość niemiecka w Danji“. Dziś oświadczam z tego miejsca, że mniejszość polska w Niemczech nie chce niczego więcej ponad to, co mniejszość niemiecka w Polsce oddawna już posiada. (Śmiechy na prawicy). Wówczas panowie, w r. 1923 odpowiadaliście na moje oświadczenie takim samym śmiechem... i w dwa lata później musieliście przyjąć mój punkt widzenia owczesny. Jesteśmy na tyle optymistami, że wierzymy, iż Niemcy rzeczywiście wezmą poważnie sprawę mniejszościową we własnym kraju i uregulują ją, chociaż zmuszone. Uregulowanie sprawy mniejszościowej w Niemczech nie oznacza przecież żadnego niebezpieczeństwa dla państwa. Nieliczne mniejszości, które istnieją tu nie mogą podkopać bytu państwa, nie mogą stanowić dla państwa żadnego niebezpieczeństwa.

Będzie to daleko wygodniejsze dla Niemiec, że będą mogły występować w obronie mniejszości niemieckiej nie narażając się na wystąpienie przeciw sobie takie, jakie uczynił Mussolini. Sądzę że także nie mogłoby być mowy o tem, że głos niemiecki utraci znaczenie w Radzie Ligi przez wejście do niej Polski, gdyby Niemcy miały już uregulowana u siebie sprawę mniejszościową. Dlatego też my nie żałujemy tego, że wstąpienie Niemiec do Ligi odroczone zostało do jesieni, gdyż mamy nadzieję, że w tym czasie sprawa mniejszościowa w Niemczech będzie mogła być uregulowana i Niemcy wtedy będą miały swobodne ręce do wystąpienia skutecznego w obronie interesów mniejszości niemieckich, tam gdzie będzie to potrzebne.

Litwini sami przyznają się do klęski w Genewie.

GDAŃSK, 29-3 (Pat) — Z Kowna donoszą, że opozycja silnie atakuje litewskiego ministra spraw zagranicznych Reinisa za szereg niepowodzeń, jakich doznał w Genewie. Opozycja zarzuca ministrowi, że nie wykorzystał odpowiednio konfliktu granicznego w lesie podbereckim i że sprawę tę sromotnie przegrał, oraz że dopuścił do akcji Kłajpedy na terenie Ligi Narodów. Prasa kłajpedzka uznaje również, że Reinis poniósł w Genewie dotkliwą porażkę.

Tczew portem polskim.

Nowa droga dla wywozu polskiego węgla.

TCZEW, 29-3 (AW) Kilka tygodni temu Ministerjum przemysłu i handlu przemianowało Tczew na port morski. W dniu 18 marca zawitały pierwszy raz do Tczewa dwa lichtery o pojemności każdy 650 ton. Lichtery weszły do Wisły bezpośrednio przez ujście przy Schievenhorst z pominięciem Gdańska. Ładunek dzienny od chwili nadejścia pociągów węglowych wynosił do 700 ton.

W dniu 24 marca wybuchł w Tczewie strajk, co spowodowało zatrzymanie ładunków jednak przy pomocy miejscowych władz, strajk zlikwidowano. 26-go marca lichtery odeszły z Tczewa, zabierając 1300 ton węgla dąbrowieckiego w bezpośredniej komunikacji do Kopenhagi i Holbaek, a już w dniu 27 bm. zrana lichtery szczęśliwie wyszły przez Schievenhorst na otwarte morze i skierowały się ku Danji.

Pierwsze wyzyskanie Tczewa, jako portu morskiego, stanowi otwarcie nowej drogi dla wywozu węgla polskiego przez granicę morską, przyczem przy rozwoju tej drogi należy się spodziewać, że obrót węglowy przez Tczew podniesie się od 30—40 tysięcy ton węgla miesięcznie poza kontyngentem Gdańska i Gdyni.

Stosunki handlowe polsko-czechosłowackie.

PRAGA, 29.3 (Pat)— W praskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbył się odczyt prof. Glabisza z Poznania o stosunkach handlowych czesko-słowacko-polskich. Prelegent omówił całokształt stosunków handlowych, stwierdzając konieczność ich wzmocnienia. Ponadto prof. Glabisz podkreślił, że obecnie jest najodpowiedniejszy moment do nawiązania z Polską ożywionych stosunków handlowych. Po przesileniu bowiem, które obecnie daje się odczuwać w Polsce, konkurencja na rynku polskim będzie trudniejsza.

Prelekcja prof. Glabisza wzbudziła silne zainteresowanie, czego wyrazem była ożywiona dyskusja. Na odczycie był obecny poseł Rzeczypospolitej w Pradze Lasocki.

Wykrycie afery szpiegowskiej na Łotwie.

Urzędnik łotewski na usługach Sowietów.

RYGA, 29.3 (Pat) — Policja aresztowała urzędnika kontroli państwowej Alfreda Witolsa, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowietów. W chwili aresztowania Witols znajdował się w samochodzie radcy poselstwa sowieckiego, Anina, który utuknął agentów policyjnych i odmawiał początkowo wylegitymowania się. Przeprowadzona w mieszkaniu Witolsa rewizja dostarczyła oczywistych dowodów jego szpiegowskiej działalności. Dzienniki donoszą, że Witols bywał często obecny na posiedzeniach Rady ministrów.

Koncepcje podatkowe ministra Pereta.

PARYŻ, 29.3 (AW.) Minister finansów Peret wystosował do komisji finansowej list, w którym zaznacza, że zależy mu w pierwszym rzędzie na podwyższeniu podatku dochodowego, ponieważ wszystkie inne źródła dochodu nie przyniosą pożądanych rezultatów. Minister zgadza się nawet, by podwyżkę podatku obrotowego rozszerzyć jedynie na wielki handel, zaznacza on jednak, że skutkiem tego ograniczenia państwo poniesie stratę pół miljarda franków. O ile komisja nie znajdzie dostatecznych środków do pokrycia tej luki w budżecie, minister będzie zmuszony podtrzymać swój dawny projekt ogólnego podwyższenia podatku obrotowego. Utrzymują, iż oświadczenie to ministra Pereta w niczem nie zmieniło dotychczasowego położenia.

Starcie komunistów z rojalistami.

PARYŻ, 29.3 (AW) — Po ogłoszeniu wczorajszego wyniku głosowania, które przyniosło zwycięstwo kandydatury komunistycznej, przyszło do starć między komunistami i rojalistami. Publiczność przyjęła wiadomość o zwycięstwie komunistów okrzykami „precz z Herriotem“. Zebrane cyfry o wyborach udowadniają że socjaliści i partja radykalna szli ręka w rękę z komunistami.

Dzienniki lewicowe wskazują na to, że wybory nie oznaczają wcale uznania komunizmu, a wynik zwraca się jedynie przeciw faszyzmowi. „Oeuvre“ twierdzi że chodziło nie o dobro komunistów, ale o dobro lewicy. „Quotidien“ zaznacza, że Paryż opowiedział się nie za Leninem, lecz przeciw Mussoliniemu. Bezpośrednich poważnych następstw politycznych w związku z wczorajszemi wyborami nie należy się spodziewać.

Nie można również przypuszczać, aby skutkiem tego położenie gabinetu Brianda miało się pogorszyć.

Wybuch benzyny na okręcie.

GDAŃSK, 29.3 (Pat.) Wczoraj wieczorem zdarzył się wybuch benzyny na okręcie szwedzkim „Frey“ ładującym w porcie od kilku dni węgiel. Wskutek pęknięcia balonu z benzyną wybuchł groźny pożar w pomieszczeniach załogi. 8 osób odniosło bardzo poważne rany. Ogień wkrótce ugaszono, a rannych przewieziono do szpitala miejskiego.

Zamach na fabrykę amunicji w Tyflisie.

MOSKWA, 29.3 (AW) — W fabryce amunicji i prochu w Tyflisie wydarzyła się wielka eksplozja, która pociągnęła znaczną ilość ofiar ludzkich. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły akcję śledczą i doszły do przekonania, że eksplozja była wynikiem zamachu na fabrykę, zorganizowanym przez ludność ormiańską, z pośród której aresztowano 25 osób.

Echa śląskie.

Zjazd urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych.

KATOWICE, 29.3 p. (Telefonem) Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd Związku urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych. Obrady toczyły się w sali Sejmu Śląskiego. Na zjazd przybyło przeszło 70 delegatów, oraz goście z Krakowa, Poznania i Warszawy. Przeważnie zjazd zajmował się sprawą redukcji urzędników i specjalnie dużo czasu poświęcił na dyskusję nad tem ważnem zagadnieniem. W czasie dyskusji zabierał głos delegat koła katowickiego p. Robinson który zwrócił uwagę, że Rząd przeprowadzając redukcje powinien jednakże zwrócić uwagę na fakt, że w przemyśle prywatnym na Śląsku pracuje wielu urzędników dojeżdżających do pracy na G. Śląsku z Bytomia, a którzy nie są nawet obywatelami polskimi. Obrady rozpoczęte o godz. 10 rano przeciągnęły się do późnego wieczora.

Dyskusja budżetowa w Sejmie Śląskim.

KATOWICE, 29.3 p. (Telefonem) Dziś Sejm Śląski spędził pracowicie czas. Odbyły się dwa plenarne posiedzenia, na których przeprowadzono dyskusję nad budżetem województwa Śląskiego. Dyskusja potrwa do środy bieżącego tygodnia.

Chorobliwe nastroje.

Po wielu znakach w Sejmie i w kraju można wyczuć gorączkę przedwyborczą. Zwyżka temperatury ogranicza się jednak narazie do niektórych klubów sejmowych i od lewego boku atakuje organizm naszych środowisk partyjnych.

Zacznijmy od kraju, który daleki jest narazie od tych lewicowych trosk poselskich. Trzeba niemałej odwagi, by narzucać się z demagogią przedwyborczą społeczeństwu, które udręczone przesileniem gospodarczem czeka na inne rezultaty pracy swych przedstawicieli sejmowych.

A jednak wzdłuż i wszerz — o ile o wieś naszą chodzi — przeciągają po kraju różne Bryle, Stapińscy i Walerony i ma się wrażenie, że reprezentanci naszej skrajnej lewicy chłopskiej nie widzą w Sejmie żadnego odpowiedniego dla siebie zajęcia i wolą po kraju obwozić w Moskwie nastrojone kataryńki wyborcze.

Socjaliści z P. P. S. łatają w kraju coraz większe dziury w partyjnej organizacji, która rwie się na każdym kroku. Robotnicy przestają coraz bardziej uznawać autorytet P. P. S., działa tu również agitacja komunistyczna, ale jeszcze więcej zdrowy rozsądek robotników. A tu tymczasem idą wybory i ciemno się robi partyjnikom w oczach na myśl, że jednakże P. P. S. musi mieć jakieś argumenty dla swych wyborców.

Aczkolwiek wśród partji lewicowych gorączka przedwyborcza da się ustalić, to niemniej wśród wielu partji prawicowych odczuwa się już stan podgorączkowy. I tak się składa, że obecne warunki polityczne coraz mniej odpowiadają potrzebom normalnej i spokojnej pracy parlamentarnej.

Trwający od dni kilku stan przesileniowy w Sejmie jest najlepszym sprawdzianem tych nienormalnych warunków i tej lewicowej gorączki przedwyborczej, zwłaszcza u P. P. S.

Znając metody tej partji, należy się obawiać, że P. P. S. poszła do rządu koalicyjnego tylko po to, żeby przez wydarcie tych i owych koncesji względnie przez zaintabulowanie ich tylko na swoich resortach partyjnych — podreperować w kraju swój autorytet partyjny. Gdy przyjdzie taki moment, że z prófżnego już nie naleje, P. P. S. zerwie z koalicją, a bezwarunkowo zerwie tuż przed nowymi wyborami do Sejmu. Obecnie zaś droczy się, formuje demagogiczne argumenty dla wyborców, próbuje targów i choć sama nie wierzy w możliwość swoich postulatów — grozi rozbiciem koalicji rządowej, do której przystępując, wiedziała przecie, jaki jest jej program gospodarczy.

Stanowczo gorączka przedwyborcza odbiera partjom możność spoglądania na aktualne sprawy pansiwowe bez chorobliwych zboczeń. Dlatego i praca Rządu w tych warunkach nie może być owocną i daleko zdrowiej, byłoby pozbyć się z koalicji rządowej partji, której wygórowane ambicje osobiste nie stoją w żadnej proporcji do liczby jej posłów. I tak byłaby większość, a choć nie tak imponująca liczebnie jak obecnie, jednak byłaby to większość zdrowsza i mniej obarczona zboczeniami partyjnemi.

M. P.

Czechosłowacja zamknęła granicę.

przed przywozem bydła z Polski

Rząd czeski ogłosił zamknięcie granicy czesko-polskiej przed importem bydła z Polski, pod pretekstem zarządzenia sanitarnego ze względu na panującą rzekomo w Polsce „pryszczycę.“ Zamknięcie granicy przed bydłem z Polski jest prezentem nowego ministra rolnictwa Slavika dla obozu agrarjuszów, od których poparcia teraźniejszy gabinet urzędniczy jest uzależniony. Rozporządzenie wywołać musi poważną drożyznę mięsa nietylko w Czechosłowacji, ale i w Austrji, ponieważ zamknięcie granicy czeskiej jest równocześnie załamowaniem dowozu bydła z Polski do Austrji. W Czechach liczą się z tem, że podrożenie mięsa dosięgnie 40-procentowej zwyżki.

Rząd polski przedsięwziął kroki, aby skłonić rząd czecho-słowacki do unikania zarządzeń godzących w najżywotniejsze interesy kraju naszego

List z Paryża.

„Tarcia francusko-włoskie“.

(Od własneg o korespondenta „Iskry“.).

Paryż, 25 marca 1926 r.

Podłoże stosunków francusko-włoskich jest w istocie daleko brudniejsze i bardziej powikłane niżby się to zdawało z pozorów harmonijnego współżycia obu łacińskich sióstr. Naprzód wspomnienia historyczne. Najmniej faszystowsko usposobiony Włoch nie może zapomnieć, że Sabaudja, dzisiejszy departament Savoie była przez wieki prowincją włoską, że Korsyka jest zamieszkała niemal wyłącznie przez Włochów, że departament Alp nadmorskich wraz z Niceą jeszcze przed sześćdziesięciu laty należał do Włoch i że zaanektował go dla Francji Napoleon III, ten sam który sprzeciwiał się sekularyzacji państwa kościelnego, sprzeciwiając się tem samem zjednoczeniu Włoch. Stąd też pomnik Napoleona III-go, wykuty pod wpływem pierwszego wrażenia z wdzięczności za jego pomoc udzieloną przeciwko Austrji, znajduje się dotąd zamknięty w jakimś składzie w Florencji.

Ruch narodowy włoski w południowych departamentach Francji jest bardzo rozwinięty, stanowiąc poważną dzisiaj siłę realną na której znaczenie zaczyna otwierać oczy pewna część prasy paryskiej. Niema on wprawdzie wobec nienapotykania oporu tego charakteru zaciętej irrydenty, jaki cechował przed wojną ludność włoską pod zaborem austrjackim w Istrji i Tyrolu, niemniej faktem jest że w każdej nieledwie mieścinie prowansalskiej istnieje „fascio“ otrzymujące wskazówki drogą Rzym—Marsylja. Główną jego bronią zaczepną jest pokojowa penetracja imigracyjna. Sprzyja jej ciekawy ruch demograficzny jaki od czasów wojny daje się zauważyć we Francji. Następuje mianowicie powolne zmniejszanie się ludności czysto francuskiej w departamentach południowych a szybki jej wzrost w północnych, skutkiem czego wiele posiadłości ziemskich i budynków w przyspieszonem tempie przechodzi w ręce włoskie. Nie rzadkie są też wypadki, że rada gminna składa się prawie wyłącznie z Włochów. Opinja francuska zbytnio się tem nie wzrusza, jedynie większy efekt wywołały demonstracje w Nicei, podczas których faszyści śpiewali publicznie pieśń kończącą się refrenem: „a przecież Nicea będzie włoską“. Swoje aneksjonistyczne w stosunku do Francji zapędy tłumaczą ekstremiści włoscy nietyle chęcią wzięcia pod bezpośrednią opiekę swych obywateli, których liczba we Francji dosięga już 2 miljonów, ile koniecznościami strategicznemi, twierdząc że jedyną naturalną granicą Apeninu od północy są Alpy i dlatego jaknajszybciej winny się znaleźć pod berłem dynastji sabaudzkiej.

Jeżeli nie gorzej to w każdym razie nie lepiej przedstawiają się stosunki francusko-włoskie w Tunizji. Pobieżny rzut oka na mapę przekonuje nas, że regencja tuniska stanowi idealny pomost dla ekspansji włoskiej, zwłaszcza dla znajdującej się tuż pod nosem przeludnionej a pracowitej Sardynji. Konkluzję tę potwierdzają zresztą cyfry. W roku 1881 w chwili zawarcia traktatu w Kasr-el-Said, który sholdował beya Tunisu dla Francji mieszkało w Tunizji 11 tysięcy Włochów, dzisiaj liczba ich przekracza 110000 podczas gdy Francuzów jest 70000, stanowiących w dodatku element niestały bo—zajmujących stanowiska urzędników, nauczycieli lub ajentów handlowych. Natomiast cała prawie własność ziemska drobna lub wielka znajduje się w rękach włoskich. Stało się to dzięki istnieniu w Tunisie wielkiej ilości banków rolnych włoskich, subwencjonowanych przez rząd rzymski, które udzielając Włochom niesłychanie łatwego kredytu, pozwalają im nabywać ziemię na warunkach gdzieindziej nie do pomyślenia. Rząd francuski temu nie przeciwdziała, trudnoby mu było zresztą znaleźć tylu Francuzów chętnych do osiedlenia się na roli. Skutkiem tego, podczas gdy oficjalne koła rzymskie odżegnują się od jakichkolwiek aspiracji co do Alp nadmorskich, to bynajmniej nie ukrywają swych zamierzeń co do roli jaką pragnęłyby wyznaczyć kolonizacji włoskiej w Tunizji. Nawiasowo wspomnieć wypada, że napór włoski od Trypolisu doprowadził już do rektyfikacji granicy w r. 1919, kiedy Francja odstąpiła Włochom dobrowolnie tuniskie enklawy Ghat i Gadames.

Smutne te wspomnienia i refleksje zagłuszone chwilowo przez wspólny wysiłek wojenny, odżyły na nowo i to może jeszcze bujniej w czasie konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 r.

Wszyscy pamiętamy zbrojne opanowanie Fiume-Rjeki przez d'Annunzio'a, nie wszyscy wiedzieliśmy jednak że załoga międzynarodowa, która broniła Fiume przeciwko ochotnikom włoskim składała się przeważnie z oddziałów francuskich. Gdy w dodatku Clemenceau w jednem ze swych przemówień nazwał Jugosłowian „sprzymierzeńcami“, w Rzymie wybuchła burza. W pałacu Farnese, gdzie mieści się ambasada francuska wybito szyby w oknach. Włosi czuli się dotknięci także tem, że Francja sprzeciwiła się przydzieleniu im pozostałych do dyspozycji kolonji poniemieckich w Afryce. Twierdzili, że Francję kochają bardziej niż jakikolwiek inny naród, mają więc prawo więcej od niej wymagać.

Nie dość jednak na tem, że nie otrzymali żadnej nowej kolonji. W kilka miesięcy później Komisja Pięciu, gdzie głos decydujący miała Francja, zmieniła postanowienia traktatu w St. Jean de Maurienne, który przyznawał Smyrnę Włochom i przydzieliła ją Grecji. Postanowienie to było niezwykle doniosłe, gdyż obudziło wreszcie Turcję, tym razem Turcję kemala, spowodowało klęskę Grecji i upadek Lloyd Georges'owskiej Koncepcji Wielkiej Hellady, odradzając potęgę turecką, która znowu stała się groźną dla Włoch na morzu Egejskiem.

Przy ocenie powyższych faktów nie można pominąć specjalnej właściwości charakteru włoskiego, mianowicie niepokonalnej chęci współzawodniczenia z Francją. Każdy Włoch uważa Francuza za swój sprawdzian, a pragnienie wyprzedzania go w jakiejkolwiek dziedzinie jest wprost nieodłączne od włoskiego sposobu patrzenia na życie. Tem się tłumaczy usilne staranie delegacji włoskiej w czasie konferencji w sprawie zbrojeń morskich w Waszyngtonie dążące do uzyskania zezwolenia na utrzymywanie tej samej ilości i jakości jednostek floty morskiej co Francja.

Jan Krzemień.

Zlot Sokołów w Pradze.

Cała Czechosłowacja przygotowuje się gorączkowo do VII wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów. W ćwiczeniach publicznych na zlocie weźmie udział. 15.000 Sokołów, którzy przed liczną publicznością czechosłowacką i zagraniczną wykonają najrozmaitsze ćwiczenia gimnastyczne.

Prócz Polaków, Francuzów, Szwedów i Belgów, którzy są już stałymi gośćmi zlotów sokolskich, przyjmą tym razem udział związki gimnastyczne szwajcarskie, włoskie, finlandzkie, estońskie, tureckie itd. Prócz tego zapowiedziała swój udział i armja francuska.

Ze związku Sokołów polskich weźmie w zlocie udział 100 druhów, a prócz tego wystąpią samodzielnie Sokoli poznańscy i wileńscy.

Głosy publiczne.

W obronie książki.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sobotnim numerze „Iskry" ukazał się artykuł działacza społecznego p. X. R., piętnujący „Bibliotekę Domu Polskiego" z powodu wydania przez nią „wstrętnej" i „plugawej" książki M. B. Lepeckiego p. t. „Zazdrosna dżungla i inne opowieści egzotyczne".

W nieobecności brata, odbywającego obecnie podróż po Paragwaju, zmuszony jestem do poczynienia pewnych uwag na marginesie artykułu p. X. R. Stwierdzam więc, iż:

1) Książka M. B. Lepeckiego jest napisana na podstawie nie „rzekomo własnych" tylko „naprawdę własnych" obserwacji życia stosunków i przyrody brazylijskiej. 2) Nie jest winą autora że w sertonach Brazylji panują stosunki przypominające europejską epokę średniowiecznego „Faustrecht'u", że rządzi tam bezwzględnie prawo długolufego Smith'a. Autor chcąc powiedzieć rzetelną prawdę o stosunkach brazylijskich musiał tak pisać jak pisał w „Zazdrosnej dżungli". Można być „wielkim przyjacielem Platona, lecz jeszcze większym przyjacielem prawdy". 3) To, że autor nie wierzy w „rzeczy nadprzyrodzone" (w danym wypadku chodzi o przesądy Indyjskie) nie znaczy bynajmniej, aby nie uznawał istnienia Boga, którego pojęcie jest niejako przyrodzone każdemu człowiekowi.

4) Uznanie dla teorji Darwina, będące dla p. X. R. „rzeczą przestarzałą i niemodną", chlubnie świadczy o zdrowym rozsądku porucznika Lepeckiego. Nic tak nie skompromitowało protestanckich Stanów Zjednoczonych, jak wystąpienie sławetnych sędziów w Dayton przeciw ewolucjoniście prof. Scopes'owi. Podkreślam fakt, iż duchowieństwo katolickie w Ameryce nie brało żadnego udziału w szalonej nagance kleru protestanckiego na zwolenników darwinizmu. Są zresztą uczeni katoliccy, którym gorąca wiara w święte dogmaty kościoła katolickiego, bynajmniej nie przeszkadza uznawać teorji ewolucji. Pan X. R. może się o tem łatwo dowiedzieć z książki ojca jezuity Morawskiego p.t. „Wieczory na Lemanem".

5) Naturalizm nowelek M. B. Lepeckiego nie powinien zdumiewać p. X. R. który z pewnością czytał naturalistyczne ustępy w dziełach Reymonta Żeromskiego Struga lub tylu innych luminarzy literatury polskiej. A przecież z dzieł tych uczy się młodzież pięknego stylu i miłości do Polski.

Zbyt szanuję w p. X. R. poważnego działacza społecznego, abym mógł uwierzyć, iż w dalszym ciągu będzie podtrzymywał tezę o szkodliwej i demoralizatorskiej roli człowieka, który 3-ma ranami odniesionemi w wojnie w Polsce zaświadczył o czynnej miłości do Polski. Rzeczpospolita Polska nagrodziła go dwukrotnie „Krzyżem walecznych" oraz orderem „Virtuti Militari", przykro jest, iż poważni ludzie rzucają nań kamieniem potępienia.

Bohdan Lepecki.

—:—

Z powodu bezrobotnych.

Kwestja bezrobotnych jest bezwątpienia jednem z najcięższych chwili obecnej. Nietylko Polska, ale i państwa posiadające wieloletnią lub nawet wiekową organizację państwową nie zdołały uniknąć tego smutnego objawu będącego przedewszystkiem rezultatem przesilenia ekonomicznego w Europie, wywołanego przez wojnę światową.

Nie mam zamiaru analizować ani samego zjawiska ani stosunku do zagadnienia, tak rozmaicie ujmowanego przez poszczególne odłamy społeczeństwa lub stronnictwa polityczne. Wiemy, że dla jednych kwestja bezrobotnych jest poważną troską, dla innych okazją do gry politycznej i bazą do targów partyjnych.

Nasuwa mi się parę uwag na tle dążeń do zaradzenia złemu powstałych.

Poza akcją czysto państwową, spotykamy się także z inicjatywą prywatną mającą na celu złagodzenie sytuacji rzesz pozostających bez pracy. Są to poczynania, bezwarunkowo [illegible] z tem niek- niejsze, że w dobie ogólnej obecnie biedy bardzo ciężkie do zrealizowania. I dlatego wprowadzenie każdej takiej inicjatywy w czyn, powinno być powierzone ludziom którzyby ten trudny obowiązek potrafili wykonać należycie pod względem osiągniętego rezultatu i bez narażenia samej idei na niechęć ze strony ponoszącego ofiary ogółu.

Mam do zanotowania fakt następujący, który miał miejsce w Sosnowcu.

W dniu 24 b. m. zgłosili się do mnie w godzinach urzędowych dwaj przedstawiciele Związku zawodowego metalowców, nadmieniając, że przyszli z zamiarem zaproszenia mnie na przedstawienie mające się odbyć w teatrze miejskim w dniu 26 b. m.

Gdy wyraziłem zgodę, rozumiejąc przez zaproszenie propozycję nabycia biletu, jeden z panów podał mi listę ofiar, na której widniały już cztery pozycje po zł. 50. Kwoty te były asygnowane przez cztery tutejsze przedsiębiorstwa przemysłowe.

Nadmieniając, że nie jestem upoważniony przez moje władze centralne do asygnowania od imienia instytucji jakichkolwiek sum bez uprzedniego porozumienia, wyraziłem chęć zapisania pewnej kwoty od siebie.

Wstrzymali mnie jednak obaj panowie, stawiając mi dość nieoczekiwane pytanie, jaką sumę mam zamiar wpisać na listę. Usłyszawszy, że pragnę ofiarować zł. 10—wyrazili się, że to im nie dogadza, ponieważ pozycja opiewająca na niższą kwotę niż zł. 50 (pięćdziesiąt) — „zepsuje listę".

Doznałem bardzo przykrego wrażenia, które spotęgowało się jeszcze, gdy obaj delegaci po chwili położyli przede mną drugą listę, przeznaczoną dla „dziesięciozłotowych" ofiarodawców, przyznając się jednocześnie, że mają również listy dla wpisywania ofiar drobniejszych.

Ponieważ bezrobotni nic tu nie zawinili, wpisałem moją ofiarę na dziesięciozłotową listę, jednak nie powstrzymałem się od paru uwag, na których nie poprzestając, podaję opis zdarzenia do wiadomości publicznej.

Podobna klasyfikacja ofiarodawców chociaż nikogo nie obraża, zawiera pewien niesmak. Zbieranie ofiar nie jest zbiórką świątecznych napiwków i stosowanie terroru cyfr jest tu nie na miejscu, tembardziej, że czasy „karot" minęły i pewno nieprędko, wobec ogólnego zubożenia, powrócą.

Nie chcąc być posądzony o chęć szkodzenia zbiórce, dzielę się z czytelnikami mojem wrażeniami dzisiaj dopiero kiedy już jest po wszystkiem. Mam nadzieję, że w moich zapatrywaniach nie będę odosobniony. Tylko dobro sprawy uwagi powyższe mi podyktowało.

Kazimierz Świderski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Wtorek	Dziś Anieli Wd. Jutro Balbiny P. Wsch. słońca 5.22 Zach. „ 6.00

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W niedzielę, dn. 4 kwietnia dwa przedstawienia: popołudniowe o godz 4 i wieczorowe o 8.15. Wieczorem afisz zapowiada ostatnią nowość repertuaru, świetną komedję farsę Tristana Bernarda „Kurnik" z udziałem pp. Zbierzowskiej, Mrowińskiej Zamorskiej, Jasiewiczówny, Zarembiny, Orłowskiego, Zięciakiewicza, Rymszy, Girtlera i innych. Reżyseruje Piotr Orłowski. Nowe dekoracje i całkowita wystawa.

W poniedziałek jak zwykle przedstawienie popołudniowe. Wieczorem poraz drugi „Kurnik". Początek godz 8.15.

We wtorek znakomita sztuka L. Pirandella „Gra" z udziałem p. Zbierzowskiej, Jasiewiczówny, Orłowskiego, Opalińskiego, Kisielewskiego, Girtlera, Rymszy i innych. Początek godz. 8.15.

Z posiedzenia Sejmiku będzińskiego

Na ostatniem posiedzeniu członków Sejmiku będzińskiego, które odbyło się w ubiegłą sobotę pod przewodnictwem starosty p. Trzcińskiego, załatwiono między innemi, sprawy następujące: przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu za r. 1925, który prawie w całości preliminarza wykonano. Dokonano wyborów do komisji rolnej, w skład której powołano: z ramienia Sejmiku pp. F. Głażewskiego, S. Tajera i J. Lamcha, z ramienia Wydziału powiatowego p. R. Hermana, prócz tego Wydział powiatowy powołał dwuch rzeczoznawców. Uchwalono powołać komisję szkoły rolniczej żeńskiej w Koziegłowach, w osobach: delegata Ministerjum rolnictwa, inspektora szkolnego, J. Kamińskiego, Z. Gosiewskiej i P. Witka, na zastępców pp. dr. Karszowa, A. Cesarz i F. Głażewski. Postanowiono zaciągnąć następujące długoterminowe pożyczki: 300 tysięcy zł. na budowę domu mieszkalnego, dróg oraz 200 tysięcy zł. w Banku Polskim, z czego 100 tys. zł. na pomoc dla rolnictwa i 100 tysięcy zł dla drobnego handlu i przemysłu, za pośrednictwem Powiatowej kasy oszczędności. Uchwalono przystąpić do spółdzielni Stow. gospodarczych samorządów powiatowych z udziałem tysiąca zł.

Do komisji poborowej na okręg sosnowiecki wybrano p. Sitko, na zastępcę p. P. Witka, na okręg zawiercki p. F. Głażewskiego, na zastępcę p. Sliwę.

Przyjęto statut służbowy pracowników powiatowego związku komunalnego w Będzinie, normujący stosunki służbowe, oraz określający obopólne prawa i obowiązki. Wreszcie przyjęto propozycję Tow. budowy tramwajów elektrycznych w sprawie zamiany części gruntów Sejmiku, potrzebnych do budowy remizy tramwajowej.

W sprawie opłat szkolnych

Otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na protest p. Kamińskiego i podpisanych zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, co następuje: 1) protestowaliśmy jedynie przeciwko metodzie postępowania zarządu Gimnazjum Replińskiej, którą nazwaliśmy i nazywamy szkodliwą dla szkolnictwa; 2) wystąpienie nasze nie miało nic wspólnego ze sprawami uposażenia nauczycielstwa; 3) stanowisko nasze w tej sprawie nie było odosobnione, choć tylko nasz protest ukazał się w prasie.

Motywy: Budżet szkoły prywatnej w rozchodach zostaje ustalony w początku roku szkolnego. Każdy nowy uczeń (uczenica), przybyły w środku roku, nie wpływa na zwiększenie wydatków, natomiast należna zań opłata jest czystym zyskiem szkoły. Stąd jasnem się staje, że lepiej wziąć 15 zł. niż nic; ale taka kalkulacja nie ma chyba nic wspólnego ze szlachetnością i za obywatelskie stanowisko uważana być nie może. Ale też sama przez się nie jest zła ani szkodliwa. Ale staje się złą wtedy, kiedy jest obliczona na podkopywanie szkół sąsiednich przez odbieranie im wychowanków, których się wabi zniżonym wpisem — do wakacji, aby potem zażądać od nich opłaty normalnej. I tak właśnie wystąpienie zarządu Gimn. Replińskiej zostało zrozumiane. Żeby to jednak nie wyglądało na insynuację, Zarząd okręgowy zwrócił się do Zarządu Gimn. Replińskiej z prośbą o wyjaśnienie, że zniżki wpisów będą stosowane tylko: 1) wobec uczennic, które uczyły się prywatnie; 2) przybywają ze szkół powszechnych; 3) przybywają z poza Zagłębia. Gimnazjum na pismo nasze nie odpowiedziało, upoważniając nas tem samem do ogłoszenia protestu.

I tu stwierdzić musimy z naciskiem, że nauczycielstwo zawsze będzie protestować przeciw tego rodzaju metodom, bo one stwarzają prawdziwe wędrówki uczniowskie ze szkoły do szkoły w środku roku, co niezmiernie utrudnia pracę i w rezultacie obniża poziom naukowy zakładu, a to właśnie jest niepowetowaną krzywdą dla dziecka — i społeczeństwa.

Tyle co do części pierwszej wywodów p. Kamińskiego i podpisanych. Dalsze wywody, jako pozbawione wszelkiej podstawy, mające być chyba wyrazem złej woli lub zupełnej ignorancji, pozostawiamy bez odpowiedzi.

Na tem dyskusję uważamy za zamkniętą.

Przewodniczący Okręgu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szk. Śr. J. Kaczkowski.

Wiosna idzie.

Już od kilku dni sprzedają na ulicach pęczki kwiatów roślin kwitnących w porze tak zwanego przedwiośnia. — Od początku marca widywaliśmy już piękną białą śnieżyczkę, gałązki pokryte kwieciem wonnego wilczego łyka, piękne przylaszczki i wielkie kwiaty biało fjoletowej sasanki wiosennej.

Kursy sanitarne.

Zarząd P. Cz. Krzyża urządza 8-cio tygodniowe kursy sanitarjuszek. Osoby życzące sobie bezpłatnie przejść wspomniany kurs winny się zgłosić do biura P. C. K., Kościelna 8. Kursy rozpoczną się 12 kwietnia.

Nowa ajencja pocztowa.

Od dnia 1 kwietnia r. b. zostanie otwarta w Gołonogu ajencja pocztowa, co będzie znacznem ułatwieniem dla tamtejszej ludności, zmuszonej dotychczas korzystać z urzędów pocztowych w Dąbrowie lub w Ząbkowicach.

Ferje szkolne.

Ferje szkolne Wielkiejnocy zaczną się we wtorek po lekcjach i trwać będą do wtorku po Przewodniej niedzieli, w który to dzień zaczną się lekcje.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie przy udziale przeszło 500 osób. Zagaił zebranie prezes Stow. p. Nowak, którego też zaproszono na przewodniczącego. Tematem obrad była głównie kwestja wycieru kominów, a właściwie powierzenie tej czynności odpowiedniemu przedsiębiorcy. Przy konkursie utrzymał się p. Jędrusik który złożył najniższe ceny, mianowicie: za wycier komina w budynku parterowym 16 gr., w jednopiętrowym 23 gr. i w dwupiętrowym 30 gr. Piekarnie płacą 1 zł., masarnie i restauracje 50 gr. przyczem w przedsiębiorstwach tych kominy będą czyszczone dwa razy w tygodniu. Umowa wchodzi w życie z dn. 1 kwietnia rb. W sprawie niefortunnego pomysłu przyłączenia powiatu naszego do województwa Krakowskiego uchwalono porozumieć się w tej kwestji z innemi organizacjami i w razie potrzeby wspólnie wystąpić do odpowiednich władz.

Na zakończenie, p. Nowak zwrócił się w związku z wezwaniem w „Iskrze" w sprawie pomocy biednym dzieciom, z gorącym apelem do zebranych o możliwie śpieszną i wydatną pomoc dla nieszczęśliwej dziatwy, która zamiast radości życia cierpi głód i wielki niedostatek. Zebrani przyrzekli swą pomoc, a znając obywatelskie ich stanowisko, jesteśmy pewni, iż biedna dziatwa otrzyma z tego źródła wydatną pomoc. Na tem zebranie zakończono.

Baczność strażacy!

Zarząd Okręgu sosnowieckiego Związku straży pożarnych województwa

Kieleckiego na posiedzeniu swem w dn. 17 bm. postanowił zwołać na 18 kwietnia r. b. zwyczajne walne zgromadzenie członków Związku. Miejsce i godzina oraz porządek dzienny zebrania zostanie podany do wiadomości poszczególnych straży za pomocą odpowiedniego okólnika. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zgłoszenia do odznaczeń zasłużonych strażaków przyjmuje zarząd Okręgu w Sosnowcu w lokalu Straży pożarnej miejskiej (ulica Wspólna) do dnia 11 kwietnia r. b. i po tym terminie podania uwzględnione nie będą. Druki na ogłoszenia można otrzymać w kancelarji tejże Straży.

Czeladź otrzyma pożyczkę na roboty inwestycyjne

W piątkowym nr. „Iskry" zamieściliśmy notatkę, w której poruszyliśmy dziwne stanowisko władz w sprawie pominięcia Czeladzi przy podziale kwot, przyznanych samorządom na uruchomienie robót celem zatrudnienia bezrobotnych.

W sprawie tej interwenjował w województwie burmistrz Czeladzi, p. Rączaszek, któremu p. wojewoda, po zaznajomieniu się z całokształtem sprawy przyrzekł, iż Czeladź przy podziale kwot będzie traktowana narówni z innymi samorządami i bezwzględnie otrzyma pożyczkę na uruchomienie wspomnianych powyżej robót. Dzięki temu i bezrobotni w Czeladzi otrzymają pracę przy robotach inwestycyjnych.

Przypomnienie.

Przypominamy, iż termin składania ofiar w Komitecie ratunkowym w Dąbrowie na biedne dzieci kończy się w piątek wieczorem, wobec czego ofiarodawcy proszeni są o nieociąganie się i nieodkładanie złożenia datku do ostatniej chwili, aby nie utrudniać pracy i nie opóźniać wydawania darów.

Zaznaczamy, iż nikt nie powinien krępować się wielkością lub jakością datku, lecz bez skrupułów niech jaknajprędzej spełni dobroczynny uczynek, umożliwiając biednej dziatwie spędzenie w innym nastroju i warunkach świąt radości i wesela.

Bilety wstępu na posiedzenia Rady miejskiej.

Z uwagi na szczupłość sali i nadmierne gromadzenie się publiczności na posiedzeniach Rady miejskiej w Czeladzi, co utrudnia prowadzenie obrad, magistrat wprowadził bilety wstępu w ściśle ograniczonej ilości. Bilety te wydawane będą zainteresowanym w przeddzień i w dniu posiedzenia przez sekretarjat, pokój nr. 9.

Zbyteczna formalność.

Osoby będące pod tak zw. dozorem policji muszą w ściśle określonych terminach meldować się w urzędach policyjnych. Jak się dowiadujemy, niektóre osoby, obowiązek ten spełniają od kilku lat i to zupełnie niepotrzebnie, gdyż władze zapomniały widocznie przesłać odpowiedniego zwolnienia do policji, skutkiem czego zarówno urzędy policyjne jak i osoby zainteresowane niepotrzebnie obarczone są prowadzeniem zbędnych formalności.

Ładny związek.

W swoim czasie powstał w Dąbrowie związek lokatorów, mający na celu obronę mieszkańców przed „zachłannością" kamieniczników. Musiała to być istotnie skuteczna obrona, gdyż jak nam donoszą, fundusze związku a następnie i sam związek gdzieś się ulotniły i obecnie kilku lokatorów, którzy w tej instytucji składali należności za komorne, musiało w drodze sądowej uiścić powtórnie należność, lub też zostali wyeksmitowani. Podobno działalnością związku zajęły się już dość dawno władze sądowe, szkoda tylko, że dochodzenie tak wolno się posuwa, gdyż odbija się ujemnie na interesach lokatorów, którzy za pośrednictwem tej instytucji załatwiali swe sprawy.

Bezrobotni ofiarą partyjnictwa?

Partyjny klucz decyduje o zatrudnieniu.

W ub. sobotę Magistrat w Sosnowcu przyjął do pracy 100 bezrobotnych. W dwa dni później tj. wczoraj tłum bezrobotnych wznosił przed Magistratem różne nieprzychylne okrzyki, a między innymi, że Magistrat przyjmuje do pracy tylko członków Związku klasowego. Jaka może być tych okrzyków przyczyna?

Otóż miejscowy Urząd pośrednictwa pracy rozesłał w ubiegłym tygodniu wykazy bezrobotnych do miejscowych związków zawodowych, celem wyrażenia opinji, których bezrobotnych należy zatrudniać. Kierownik Urzędu pośrednictwa pracy konferował z p. Kenigem, w jaki sposób ułożyć sprawę przyjmowania przez Magistrat do pracy robotników.

Magistrat przyjął do pracy w ub. sobotę 100 robotników na podstawie przedłożonego przez Urząd pośrednictwa wykazu, skonstruowanego według opinji związków zawodowych. Magistrat jednak ma prawo nie przyjmować tych wszystkich, których poleca przyjąć Urząd pośrednictwa.

Tak wygląda sprawa zatrudnienia bezrobotnych w świetle faktów. Fakty te, dają niesłychany obraz naszych stosunków.

Więc głodny robotnik nienależący do żadnej partji, obarczony dziećmi, ma ginąć z głodu? Więc tam w górze, w rządzie prowadzi się politykę dążącą do zwiększenia bezrobocia po to, aby później powiedzieć: zdychaj z głodu, albo zapiszesz się do partji? Jest to metoda, której całe społeczeństwo musi się przeciwstawić z całą siłą i bezwzględnie ściąć.

Uprawianie polityki partyjnej na głodnych robotnikach, na głodnych dzieciach świadczą, że orgja partyjnictwa doszła do szczytu i nie zna hamulca.

Podobne zjawisko miało miejsce w Łodzi, gdzie pod przewodnictwem wojewody Darowskiego związki zawodowe procentowo rozdzieliły pomiędzy siebie bezrobotnych, pozostawiając Urzędowi pośrednictwa pracy tylko 10 proc.

Dla każdego trzeźwego człowieka jasnem jest, że najpierw powinien być zatrudniony najbiedniejszy, najwcześniej zredukowany i najliczniejszą rodziną obarczony.

W kwestji zatrudnienia bezrobotnych powinny się wdać władze rządowe. Rząd daje pieniądze na bezrobotnych i partje nie mają prawa za pieniądze te uprawiać agitacji na rzecz zwiększenia swych wpływów.

Z życia spółdzielczego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne zebranie spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych w Dąbrowie. Zainteresowanie spółdzielnią jest niestety, bardzo małe, gdyż na ogólną ilość 738 członków, na zebranie przybyło zaledwie około 40 osób. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Otto, na przewodniczącego zaproszono p. W. Wolskiego, na asesorów pp.: Węgrzyńskiego i Żurka, na sekretarza p. Wiltosa.

Naturalnie, iż przy tak żywem zainteresowaniu się członków własną placówką sprawozdanie z działalności spółdzielni w roku ubiegłym nie mogło być zachwycające i zdumiewa wprost, iż spółdzielnia w tak niepomyślnych warunkach i w tak ciężkim okresie wogóle nie upadła, lecz przy śmiesznie małym kapitale obrotowym, wynoszącym zaledwie około 2 tysięcy zł. utrzymała się przy życiu. Z przedstawionych cyfr widać, iż w okresie sprawozdawczym obrót spółdzielni wyniósł 57483 zł., koszty handlowe stanowiły 5767 zł., bilans zamknięto kwotą 6070 zł. Z ogólnej ilości 738 członków zaledwie 8 posiada pełne udziały, 89 posiada od 5 do 10 zł. 295 — od 1 do 5 zł. i 346 po kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy.

Zaznaczyć należy, iż dużym ciężarem dla spółdzielni jest sprawa byłego kierownika sklepu p. Sobolewskiego, który korzysta z mieszkania i ze światła opłacanych przez spółdzielnię i wyprowadzić się nie chce, sprawa zaś w sądzie przewleka się, narażając spółdzielnię na poważne wydatki.

Sprawozdanie zarządu oraz rady nadzorczej zaakceptowano, jak również przyjęto preliminarz budżetowy na rok bieżący w wysokości 5412 zł. Po uchwaleniu modyfikacji niektórych paragrafów statutu, p. Dobrzański, kierownik zagłębiowskiego związku Stow. spożywców, wygłosił pogadankę na temat znaczenia i doniosłości ruchu spółdzielczego. Po referacie odbyły się wybory władz spółdzielni. Do zarządu zostali wybrani pp.: S. Otto, B. Bałdys, B. Szmidt, J. Cichecki i H. Hachulski. Do rady nadzorczej powołano pp.: A. Furmana, W. Wrzesińskiego, K. Niecielewskiego, T. Sosnowskiego, J. Rycombla i W. Begańskiego.

Na zakończenie zarząd dawał wyjaśnienia na szereg pytań członków, poczem posiedzenie zamknięto.

Ciekawe przeobrażenia.

Niespokojna natura głośnego na naszym terenie sekciarza Huszny pcha go widocznie do coraz nowych czynów, gdyż, jak nam donoszą z tamtych okolic, postanowił on obecnie wziąć się do leczenia koni, krów i t. p.

Przyznać trzeba, iż powodzenie sekciarza idzie jakoś w odwrotnym kierunku. Najpierw zaczął leczyć dusze, następnie widząc, że interes „nie idzie", przystąpił do leczenia ciała, a że i tu poznali się ludziska na geniuszu reformatora, postanowił wziąć się do leczenia bydląt. Wprawdzie od tego trzeba było zacząć, lecz sprytny sekciarz musiał wpierw zrobić sobie reklamę, aby później mieć powodzenie.

Zdaje się, iż w tym zawodzie p. Huszno nie będzie miał trudności, zwłaszcza, iż nieme bydlątka nie powiedzą o jego zdolnościach w tym kierunku.

Pracownicy elektrowni.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzały się wypadki, że różni sprawcy przedstawiali się za pracowników elektrowni i wzamian rzekomej naprawy uszkadzali urządzenia i popełniali różne nadużycia.

Chcąc zapobiec temu, elektrownia, niezależnie od zaopatrzenia monterów i inkasentów w odpowiednie legitymacje, wyposażyła personel, mający styczność z odbiorcami, również w czapki mundurowe koloru granatowego z odpowiednim znaczkiem emaljowanym.

Uważać na zakrętach

W niedzielę samochód osobowy, jadący w stronę Katowic wpadł z rozpędem na ul. Sobieskiego na idącego Sobolę Teodora, zamieszkałego na Śląsku, w Nikiszowie, Górna 16. Sobola doznał ciężkiego obrażenia ciała i przewieziony został do szpitala na Pekinie. Szofer, prowadzący samochód zapewne uważa, że nie on jest winien, biedny Sobola zapewne pomstuje na szofera. Stwierdzić jednak trzeba, że samochody na ul. Sobieskiego, korzystając z mało ożywionego ruchu na tej ulicy, nabierają wściekłego pędu, co może być powodem jeszcze niejednego wypadku.

Jednemu smutek, a drugiemu radość

Pan Frank, zamieszkały przy ul. Nowej, był człowiekiem przezornym i zaopatrzył się zawczasu na święta Wielkanocne w smakowitą soczystą szyneczkę. Z utęsknieniem zapewne wyczekiwał dnia, spoglądając na ową szynkę, kiedy nadejdzie ów dzień, gdy będzie mógł jej skosztować.

Okazuje się jednak, że nigdy zawczasu nie należy się cieszyć. Bo oto sprytny złodziejaszek zakradł się do Franka i ukradł mu ową szynkę. Zapewnie skonsumował ją, nie czekając świąt.

Kronika Olkuska.

Nieco o przedstawieniach amatorskich

Olkusz jest w tem nieszczególnem położeniu, że bardzo rzadko słyszy na scenie prawdziwego artystę. I bardzo zrozumiałe. Olkusz nie posiada większej sali, ani odpowiedniej sceny, któraby zapewniła przyjezdnej trupie jaki taki dochód. Te warunki powinny sprzyjać do zorganizowania stałego zespołu amatorskiego przy udziale członków T-wa śpiewaczego „Hejnał", jako śpiewaków. Z tej próbki, jaką nam dały niedawno dwa przedstawienia amatorskie w sali „Sokoła" p. t. „Kto im łzy powróci" i „Gobelin" widzimy, że miejscowe siły są i że na nie liczyć można. Śmiało możemy wskazać, że znakomitą amatorką okazała się panna Łapicka, odtwarzająca taksamo pięknie rolę chłopki, jak i wielkiej magnatki, grająca z zacięciem i znajomością psychiki ludzkiej. Dalej panny: Bulwianka i Mazelanka, mające dużo walorów na dobre amatorki. Odznaczyli się również doskonałą grą pp. Kubiczek i Jarno (junior) i stwierdzili, że deski sceniczne nie są im obce. Pozostałe amatorki i amatorzy starali się grą dorównać tym pierwszym; jeżeli tego nie dokonali, to tylko dla tego, że to początki. Naogół było dużo chęci i dużo przejęcia się, a to już coś znaczy. Ten materjał należałoby przedewszystkiem wyzyskać i stworzyć zespół, który pod odpowiednim kierownictwem mógłby dojść do pewnej rutyny artystycznej. Gdyby w dodatku zyski z przedstawień obracane były na cele jaknajpotrzebniejsze Olkusza, natenczas mieszkańcy chętniebyj popierali imprezy, gdyż za „swoje pieniądze" otrzymaliby miłą i artystyczną rozrywkę. Organizatorem przedstawienia w „Sokole" był p. Zernicki.

Ko.

Kronika Zawiercia.

Osobista.

Dla definitywnego załatwienia sprawy pożyczki inwestycyjnej na roboty miejskie wyjechał do Kielc i Warszawy p. prezydent Janik.

Omal nie katastrofa.

Onegdaj samochód należący do p. Birenfelda, właściciela fabryki „Ferrum" w Zawierciu, zawadziwszy o krawędź chodnika wywrócił się. Pasażerowie wyszli bez poważniejszych obrażeń.

Praca nad budżetem.

Wobec zwrócenia przez Województwo preliminarza budżetowego miasta Zawiercia na rok 1926 celem dokładnego opracowania takowego przez nowy zarząd miasta, praca powyższa prowadzona jest w szybkiem tępie, tak że w najbliższych dniach budżet zostanie całkowicie już sporządzony i przesłany dla zatwierdzenia go do Województwa.

Kradzież.

W towarzystwie akcyjnem Sosnowieckich fabryk rur i żelaza (Hulczyński) dokonano kradzieży 400 kg. żelaza. Policja jest już na tropie złodziei i prawdopodobnie zostaną oni schwytani.

Lustracja aresztów.

Z ramienia Sądu okręgowego w Sosnowcu bawił wczoraj w Zawierciu podprokurator Marks, który przeprowadził lustrację aresztów miejscowych.

Oryginalny Rembrandt w rękach oszusta.

W r. 1923 rotmistrz hr. Grabowski, zamieszkały w Warszawie, otrzymał szczęśliwie z Rosji niektóre cenniejsze zabytki rodzinne, między innemi, obrazy wartościowe, wśród nich zaś Rembrandta „Halabardzistę", Wrighta „Chłopczyka" i Denera „Starą kobietę". Ponieważ chodziło o sprawdzenie, czy obrazy są autentyczne, tj. czy są to oryginały a nie kopje, hr. Grabowski zaczął dopytywać się wśród znajomych o jakiegoś znawcę.

Drogą pośrednią znalazł się jakiś p. Stanisław Steczyński, uchodzący za znawcę i obznajomionego z europejskim rynkiem antykwarskim. Ponieważ zachodziły trudności z ustaleniem autentyczności obrazów, hr. Grabowski zgodził się na wydanie plenipotencji do pertraktowania o sprzedaż obrazów przedewszystkiem w kraju, a gdyby nasze muzea nie reflektowały na arcydzieła malarskie — na sprzedaż zagranicą. Korzystając z tak szerokiej plenipotencji, Steczyński przemycił obrazy zagranicę. W Paryżu oceniono Rembrandta na 2 i pół miljona franków, pośrednik zawiadomił jednak hr. Gr., że „Rembrandt okazał się kopją".

Sprawa poszła w odwłokę. Pośrednik Steczyński nie kwapił się z wyjaśnieniem i jakiemś załatwieniem sprawy. Zaniepokojony hr. Grabowski zaczął dociekać, co się stało z jego obrazami i pośrednio znowu dowiaduje się, że jego obrazy są jakoby w Londynie zastawione u bogatego rumuna Barbe Jonesco.

Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że pośrednik Seczyński nadużył zaufania i w sprawie z obrazami kryje się tajemnica, o której hr. Grabowski w ciągu 2 i pół lat nie mógł się nic konkretnego dowiedzieć—właściciel obrazów zwrócił się o pomoc do policji śledczej.

Na poszukiwanie obrazów wyjechał do Londynu kierownik IV rejonu urzędu śledczego, p. Bachrach, który wspomnianego Jonesco znalazł w pewnej miejcowości za Londynem i dowiedział się, że obrazy ocenione były przez znawców na 5000 f. szt, i że pośrednik, mając zamiar obrazy te sprzedać po pewnej dopiero zwłoce, zastawił je u Jonesco, pobierając narazie 500 f. szt. zaliczki, oraz kwit gwarancyjny na pozostałą sumę. Pozatem, pośrednik Steczyński obiecał przywieźć jeszcze kolekcję innych obrazów celem urządzenia licytacji w Londynie.

Po ujawnieniu tych faktów, komisarz Bachrach, przy współudziale policji angielskiej, zabezpieczył własność hr. Grabowskiego i raport ze swej misji przekazał władzom śledczym.

Obrazy powrócą do Polski po przeprowadzeniu formalności dyplomatycznych, a niesumienny pośrednik znajdzie się przed kratkami sądowemi.

Znakomite wyniki działalności Banku Zagłębia.

Na marginesie walnego zgromadzenia Banku Zagłębia.

(as) O działalności spółdzielni i rezultatach ich, społeczeństwo ma na ogół mniemanie ujemne. Jeżeli osądzać spółdzielnie spożywców przeważnie opanowanych przez związki klasowe i podległe wpływom partyjnym to oczywiście z działalności tych spółdzielni nie można wynieść dobrego wyobrażenia.

Istnieje jednak typ spółdzielni o charakterze wybitnie twórczym, znakomicie przyczyniających się do wzmocnienia gospodarczego. Tego rodzaju typem spółdzielni w miastach są spółdzielnie o charakterze kredytowo-oszczędnościowym, zasilające w tani i dogodny kredyt kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł.

W niedzielę odbyło się walne zebranie członków spółdzielni kredytowo oszczędnościowej pod nazwą „Banku Zagłębia".

Sprawozdanie zarządu i Rady nadzorczej wykazało olbrzymi rozwój tej placówki, która rok temu zdawała się być skazaną na zagładę. Całkowicie niemal zniszczony kapitał obrotowy skutkiem inflacji markowej, niemożność uzyskania kredytu, brak tytułu własności domu skutkiem sprzeciwu jednego z członków b. Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, który nie godził się na zmianę w formie Banku Zagłębia. Straty miesięczne, ponieważ kapitał obrotowy był zbyt mały, aby mógł dawać zyski, wszystko to nie dawało pomyślnych perspektyw na przyszłość.

Nowy zarząd, który wybrany został w ubiegłym roku w osobach p. Wieczorka, Jagiełłowicza i Kruszyńskiego zabrał się energicznie do pracy, przy poparciu Rady nadzorczej w osobach p. Wolfa jako prezesa i członków pp. Jansona, Krzysztofika, Monsiora, inż. Porczyńskiego, Piętki. Wyniki tej pracy ilustrują cyfry. Gdy w pierwszym półroczu 1925 r. obroty wynosiły miesięcznie od 20,000 zł. do 30 000 zł., to w końcu ub. roku dochodziły do 300 000 złotych. Pożyczek udzielono w pierwszym półroczu 1925 r. 71,531 zł., a w drugim półroczu 155,318 zł., czyli, za razem udzielono pożyczek w 1925 r. na sumę 226 850 zł. Tymczasem że cały rok 1924 suma pożyczek wyniosła 34,570 zł. Ogólny obrót w r. 1925 wynosił zł. 1,902,804, podczas gdy w r. 1924 wyniósł wszystkiego zł. 200,000.

Tak świetne rezultaty pozwoliły Zarządowi zaproponować walnemu zgromadzeniu odpisać z zysków zł. 4 350 na amortyzację nieruchomości i 278 zł. na amortyzację ruchomości, oraz przeznaczyć 6175 zł. jako czysty zysk na dywidendę.

Jest rzeczą, faktycznie zgoła osobliwą, aby w tych ciężkich czasach, gdy szereg banków ulega likwidacji, gdy zamykają się skutkiem kryzysu gospodarczego wielkie przedsiębiorstwa, Bank Zagłębia nie tylko, że nie upadł, ale posunął się w swym rozwoju olbrzymi krok naprzód. Wynik taki, można przypisać jedynie sprawności władz, ich energji i poświęceniu się, jak również w zrozumieniu udziałowców.

Bank w tej chwili nie może podołać właściwemu swemu zadaniu, ponieważ ma za mało kapitału obrotowego, który wynosi około 40,000 zł z kapitału tego, korzysta w formie pożyczek blisko 200 osób. W związku jednak z tak pomyślnymi rezultatami Bank Polski i Związek rewizyjny wyraziły gotowość udzielenia kredytu do 100,000 zł. i sprawa ta jest na dobrej drodze. W wypadku uzyskania tego kredytu, Bank Zagłębia stanie się istotnie placówką będącą podstawą rozwoju rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu w Sosnowcu.

Po sprawozdaniu zarządu, walne zgromadzenie uchwaliło: przyjąć bilans odczytany i rachunek strat i zysków, wysokość dywidendy 10 pr. z tem, że się dopisze do udziału każdemu z udziałowców i w ten sposób kapitał obrotowy nie ulegnie zmniejszeniu, upoważniono zarząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 300 000 zł. pod zabezpieczenie hipoteczne, i wreszcie uchwalono podwyższyć wysokość kredytu, z którego każdy z udziałowców może korzystać o ile na to pozwoli stan majątkowy Banku do kwoty 5,000 zł.

Walne zgromadzenie wyraziło podziękowanie Radzie nadzorczej, zarządowi i dyrekcji, za owocną działalność, oraz wybrało powtórnie do zarządu p. Wieczorka, do Rady nadzorczej pp. Wolfa i Jansona.

Przewodniczył zebraniu p. Piętka, na asesorów poproszono pp. Siłuszka i Gruszczyńskiego, sekretarzował p. Czechowski. Sprawozdanie zdawali pp. Wieczorek i Jagiełłowicz.

Z niedzielnego Walnego zgromadzenia odnosi się jedno niezmiernie dodatnie wrażenie. Dyskusja toczyła się na wysokim poziomie i wyczuwało się z niej troskę o dobro Banku. Odnosiło się przeświadczenie, że zebrani reprezentują w większości kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł, odczuwają w pełni ważność tej niesłychanie ważnej placówki, która przy ich współudziale może się stać potężną ostoją polskich sfer gospodarczych.

Ważnem jest jednak aby ogół zainteresowanych wiedział, że to się może stać przy jego współudziale i poparciu. Hasło popierania wzajemnego i tego co jest swoje musi znaleźć tutaj swój wyraz.

Życie gospodarcze.

Budżety gmin pow. Olkuskiego.

Gmina Żarnowiec. Budżet tej gminy wynosi w przychodzie z 40,289 25 w rozchodzie zł. 53 824,72 Deficyt zł. 13,535,47 Ludności około 10,200. Ziemia o glebie dobrej, przestrzeń jej wynosi 14,806 morgów. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem, w gminie znajduje się kilka większych młynów wodnych i tartaków. Lasów państwowych 3658 morg., majątków państwowych 2890 morgów. Osada Żarnowiec niewielka, liczy bowiem około 2500 ludności, zabudowana jest po miejsku. Mieszkańcy osady zajmują się częściowo rolnictwem, handlem i rzemiosłem. Targi są dość liczne w poniedziałki. Położona w zakątku bez dróg bitych, prawie, że odcięta od środków przemysłowych i stacji kolejowych (przestrzeń od najbliższych stacji, t. j. Wolbrom, Miechów i Kozłów wynosi jednakowo po 14 kilometrów), narazie nie rokuje większego rozwoju. Jedynie przeprowadzenie w przyszłości projektowanej linji: Żarnowiec—Sandomierz, oraz dróg bitych: Wolbrom—Żarnowiec, mogłyby osadę podnieść handlowo, gdyż znajduje się ona wśród bogatej okolicy rolniczej. W gminie (2 klm. od Żarnowca) znajduje się ferma wzorowa Wola Libertowska.

Sprostowanie: W sprawozdaniu z budżetu gminy Skała („Iskra" nr. 68) winno być: Skalanie znani są w Zagłębiu jako handlarze krup , t. j. kaszy, a nie krów.

Ko.

Kronika gospodarcza.

Przemysł cynkowy. Rozwój przemysłu cynkowego w Polsce zależy od obfitości kapitału, jak onegdaj na posiedzeniu komisji skarbowej zaznaczył min. skarbu Zdziechowski. Kapitał zagraniczny, sprowadzony na możliwych warunkach zasili naszą produkcję, a w samym przemyśle cynkowym da zajęcie 4 tys. robotników. Dlatego Rząd uważa uchwalenie ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego za niezbędne dla przeprowadzenia zamierzonej tranzakcji z firmą Harriman i przywiązuje do tej ustawy wielką wagę, gdyż jest ona konieczną do wykonywania planu ministra w zakresie polityki kredytowej.

Ceny hurtowe i detaliczne. Wskaźnik cen hurtowych w lutym wzrósł w porównaniu ze styczniem z 142 1 (1914 r. —100) do 146 1, czyli o 2 9 proc; wskaźnik zaś cen detalicznych — znacznie wyższy od wskaźnika cen hurtowych —z 215 7 (w styczniu) do 215 3 (w lutym). Jest to objaw bardzo dodatni: utrzymanie się cen detalicznych, mimo zwyżki cen hurtowych. W lutym wzrósł wskaźnik cen hurtowych surowców i materjałów włóknistych — 184,6 do 195 zboża i żywności pochodzenia roślinnego — 145 9 do 151,5, towarów kolonjalnych i cukru— 152,6 do 156 5 (plus 2 5 proc), metali i węgla— z 156,1, do 159,1 bez zmiany został wskaźnik cen budowlanych materjałów budowlanych — 109,4.

Zniżka wskaźnika cen detalicznych dotknęła głównie żywności (z 202,2 do 200,8) i artykułów rolnych pochodzenia krajowego (z 195 8 do 194 2); natomiast wskaźnik cen detalicznych artykułów przemysłowych wzrósł z 231 do 232.5

Monopol cukrowy i naftowy we Francji. Komisja finansowa izby deputowanych przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawą podatku obrotowego przyjęła 15 głosami przeciwko 7, przy 5 wstrzymujących się od głosowania, poprawkę deputowanego Margaina w sprawie wprowadzenia monopolu naftowego i cukrowego.

Projekt budowy cukrowni na Górnym Śląsku. Rolnicy oraz pewne grupy przemysłowe Śląska zamierzają wybudować wielką cukrownię na G. Śląsku, wykorzystując taniość węgla, nieobciążonego kosztami transportu i możliwości eksportu cukru do Niemiec, który na podstawie traktatu genewskiego jest wolny od cła, o ile do produkcji byłyby dostarczane buraki z niemieckiej części G. Śląska. Według projektu, byłaby to cukrownia, posiadająca najkorzystniejsze warunki produkcji w Polsce.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 3. marzec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7,90
Dolar — 7 90
Londyn — 38,50
Paryż — 27 40
Praga — 23 47
Belgja — 30 9[illegible]½
Holandja — 317 50
Wiedeń — 111 79
Włochy — 31 92½
Szwajcarja — 152 67½
Sztokholm — 212 52½

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 29-3. (A. W.) Żyto 21.00—22 00 Pszenica 37 00—39 00 Jęczmień browarowy wyborowy 21 00—23 00 Jęczmień zwykły 19,50—20 50 Owies 22,75—23,75 Ospa pszenna 16.00—17,00 Ospa żytnia 14 25—15 25 Mąka żytnia 70 proc. 33 75—34 75 Mąka żytnia 65 proc. 35 25—36 25 Mąka pszenna 65 proc. 58,00—61,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne 2 20 — Groch polny 29,00—30,00 Groch Victorja 38,00—42,00

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Pożar w warsztach marynarki wojennej.

26 b.m. o godz. 1 m. 10 w nocy wybuchł nagle pożar w porcie marynarki wojennej na Pinie w Pińsku.

Płomienie ukazały się początkowo w magazynie, jednak, wobec nagromadzenia tam w znacznych ilościach materjałów pędnych, przeniosły się z błyskawiczną szybkością do budynku warsztatu mechanicznego.

Natychmiast na alarm posterunków pospieszono na ratunek. Ratunek był znacznie utrudniony przez wiatr, który zerwał się w chwili wybuchu pożaru. Był moment poważnej obawy, iż ogień przeniesie się do miasta. Na szczęście jednak o godz. 6 rano czyli po pięciu godzinach pożar udało się stłumić. Do gaszenie zgliszcz trwało jeszcze przez kilka godzin pod nadzorem władz wojskowych.

Spłonął murowany budynek piętrowy, mieszczący reparacyjny warsztat mechaniczny, w którym naprawiano statki naszej pińskiej flotyli wojennej. Spłonął też częściowo duży budynek drewniany.

Stojące obodal statki wojenne nie uległy uszkodzeniu, tak również nie po niosły strat inne części portu.

Na miejsce pożaru przybyli: staro sta Bełdok, komendant floty pińskiej, kom. por. Linstrup. Przybył też prokurator sądu okręgowego, Fałkowski. Według obecnych prowizorycznych obliczeń straty mają wynosić kilkaset tysięcy zł.

Zysk z przemycania towaru.

Funkcjonarjusze urzędu celnego na dworcu kolejowym w Krakowie wpadli na ślad przemycania drogich towarów zagranicznych pod fałszywą deklaracja przez miejscowe firmy żydowskie. Organa śledcze stwierdziły, że wielkie przesyłki, sygnowano jako papier, zawierały faktycznie jedwab i papierosy. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniach przemytników żydowskich, wykryła wielkie składy towarów zagranicznych, sprowadzonych do Krakowa bez oclenia.

Sprawę skierowano do prokuratorji państwa.

Odkrycie lochów podziemnych w Wilnie.

Lochy służyły do obrony miasta w XVI stuleciu.

Przed kilku dniami robotnicy przeprowadzający kanalizację przy ul. Ostrobramskiej w Wilnie natrafili na ślady dawnych murów obronnych miasta. W związku z tem utworzona została komisja, w skład której weszli: pp. prof. Remer, prof. Kłos, Wacław Studnicki, inż. Doboszyński, inż. Zasztowt i aspir. Pawlikowski.

Prof. Kłos uprzejmie udzielił poniższych informacyj o tem ciekawem odkryciu.

W czasie robót kanalizacyjnych przy ul. Ostrobramskiej przed domem nr 25 przypadkowo natrafiono na głębokości 3 i pół metra pod ziemią na mury. Następnie zauważono jakieś wejście jakoby otwór wentylacyjny, przez który ledwie można się przecisnąć a prowadzący do ciasnej komory. Z tej komory prowadzi otwór do następnej, większej o sklepieniach ze starej średniowiecznej cegły. Cegła ta jest gruba, półtora raza grubsza niż nasza współczesna. Komory te były całkowicie zasypane ziemią.

Dalsze poszukiwania skierowały uwagę na dom przy ul. Ostrobramskiej nr. 25. Pod suterynami tego domu znajdują się piwnice na głębokości 4 metrów pod powierzchnią ulicy. W piwnicy natrafiono na stare dziwaczne mury i w nich zamurowane drzwi. Najprawdopodobniej dom ten został wybudowany na starych murach, które zostały częściowo wyzyskane przy budowie nowego budynku mieszkalnego. Stąd pochodzi ta mieszanina murów.

Drzwi zamurowane odbito. Za niemi znaleziono dalszy ciąg sklepienia zasypanego ziemią. Nad doprowadzeniem do porządku tych sklepień pracuje z dużym nakładem pracy z całym zapałem i poświęceniem p. inż. Doboszyński.

Okazuje się z tych wszystkich fragmentów, że jest to korytarz przebiegający w linji kulistej, o dużym promieniu. Nasuwa się przypuszczenie, że korytarz ten jest podobny do rondla przy ul. Bakszta. Na planie miasta Wilna z roku 1648 jest zupełnie wyraźnie naznaczony Barbakon przed Ostrą Bramą. Lochy wykryte obecnie przy ul. Ostrobramskiej w budowie i systemie przypominają zupełnie coś analogicznego do podziemi na Bakszcie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą one z XVI stulecia. Budowane były w celu obrony bram miasta i nadawały się do tego celu bardzo dobrze, ponieważ można z nich było razić przeciwnika z przodu jak i z boków ogniem flankowym.

Prace nad oczyszczeniem lochów z ziemi potrwają jeszcze przez kilka dni.

Ze świata.

„Lekcja pokoju" w szkołach czeskich.

Czechosłowackie ministerjum oświaty opracowało projekt wprowadzenia „lekcji pokoju" do wszystkich średnich i niższych uczelni czechosłowackich. Raz na tydzień jedna godzina ma być poświęcona omawianiu zagadnienia pokoju powszechnego oraz wpajaniu ideałów pacyfistycznych w młodzież czechosłowacką.

Muzeum Mussoliniego.

Rzym posiada nowe muzeum któremu nadał nazwę muzeum Mussoliniego. Jest to zbiór nowoodkrytych rzeźb i wykopalisk antycznych. Na frontonie gmachu widnieje napis łaciński obwieszczający, iż założycielem muzeum jest Mussolini: „Romanae majestatis vindex mściciel majestatu rzymskiego, pod którego wezwaniem gmach ten został otwarty: „Anno III ab urbe per eorum consortes occupata" (w roku trzecim po zajęciu Rzymu przez kohorty rektorów

Likwidacja pisma bolszewickiego.

Dnia 1 kwietnia przestanie się ukazywać wydawane przez poselstwo sowieckie w Paryżu pismo bolszewickie „Parižskij Wiestnik". Ponieważ wydawnictwo pisma kosztowało dużo pieniędzy zaś korzyści polityczne okazały się minimalne, żadne inne pismo sowieckie w Paryżu w najbliższym czasie ukazywać się nie będzie.

Popierajcie L. O. P. P.

Sprostowanie.

W ogł. Robotniczej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ul. Ludwika Nr. 2 o walnem zgromadzeniu przeoczono podpis który powinien brzmieć Zarząd.

1945

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 22)

— Wiesz co?—ciągnął dalej Rufin — jedyna jest na to rada, a mianowicie: poprowadzić go wprost do twej chaty... wszak lasem można dojść do ciebie?

— Tak! nie zapominaj jednak, iż to jest dzień, że ludzie kręcą się w lesie... Jakżeż więc prowadzić związanego człowieka i zdemaskować się zupełnie! Naczelnik zabiłby nas za taką sztuczkę.. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zatrzymać go tu w izbie do przyjazdu pryncypała, następnie postąpimy jak rozkaże.

— Ha! to go zatrzymać, trzebaby go jednak rozwiązać, gdyż nie godzi się przez dzień cały trzymać skrępowanym starego człowieka.. może to przypłacić życiem...

— To go rozwiążmy, lecz przedtem należałoby go dobrze zrewidować...

— Zgoda! to już ja załatwię...

Zwrócili się ku siedzącemu.

Stary nie zmienił pozycji.

— Posłuchaj nas, stary — odezwał się Rufin — nie mamy wcale zamiaru pastwić się nad tobą, rozsznurujemy cię więc, ale pod pewnymi warunkami.

Stary otworzył jedno oko, lecz milczał.

— Kto milczy, ten się zgadza.. to i dobrzeł, widzę, iż się porozumiemy. Podnieś no się jegomość..

Lecz ten jakby nie słyszał i siedział z zamkniętymi oczyma.

Rufin, odwracając się do towarzysza, zawołał podniesionym głosem:

— Ponieważ jest uparty, nie rozwiązujmy mu rąk, lecz w dodatku skrępujmy mu nogi... może mu to ro zwiąże język.

Rzeczywiście ten ostatni argument pobudził go do życia. Otworzył oczy i, patrząc kolejno na swych prześladowców, odezwał się ponuro:

— Czego wy właściwie chcecie odemnie, ludzie?

— Bardzo małej rzeczy... zrewidujemy cię dokumentnie, a jeżeli nic podejrzanego nie znajdziemy, zwolnimy ci ręce i wkrótce odejdziesz do swej nory spokojnie.

Włóczęga zadrżał... i porwał się z siedzenia.

Pies poskoczył doń i oparł łapy na jego piersiach.

Ten karcąc tak przestraszył starego, iż kopnął psa z taką siłą, że ten odleciał na drugi koniec izby, skowycząc żałośnie.

Niespodziany ten wypadek podniecił spokojne dotąd usposobienie Perfekcji, który, rzuciwszy się ku widzącym, pochwycił go obu rękami za włosy.

Gdy Rufin, widząc to, poskoczył do alkierza, dla pochwycenia sznurów... Perfekcja w tejże chwili wlaśnie oniemiał z podziwienia.

Cała siwa czupryna starego kłusownika pozostała mu w ręku, a ten ostatni, odrzuciwszy antabę u okna przeskoczył je, i znikł w rowie, otaczającym nasyp kolejowy.

Rufin, wpadłszy do izby na ten hałas, zastał Perfekcję jeszcze nie przytomnego... trzymającego w powietrzu kudłatą siwą perukę..

— Dalej za nim do kroćset djabłów!.. — wrzasnął mu nad uszami i wyskoczył oknem.

Perfekcja obejrzał się za psem, ale pas już nie było w izbie.

Zaklął okropnie i pobiegł śladem towarzysza.

Wszystko to trwało jedno mgnienie oka.

Cóż się stało z Nurkiem?

Dog, uderzony niespodzianie w brzuch, zwinął się z bólu.. nie przywykły do takich karesów — skoczył i w jednej sekundzie wysunął się przez uchylone drzwi.

Mniemany kłusownik wyskoczyw szy oknem potoczył się jak piłka po nasypie, i uciekał chyłkiem pod arkady mostu, aby się skryć w wysokim otworze kanału, zupełnie zamarznię tego. Nie wiedział o tem, iż pies, z zajadłością pokrzywdzonej ofiary, rzucił się w jego ślady, okrążył most i zaczajony jak wilk, szukał swego nieprzyjaciela.

W chwili, gdy człowiek ten dopadł otworu kanałowego, napotkał krwią zaszłe ślepie i wyszczerzone ogromne kły doga...

Nadto usłyszał poza sobą szybkie kroki zbliżających się ajentów...

Wzięty we dwa ognie, odskoczył w bok, i o pierwszą arkadę mostu tak silnie uderzył głową, iż omdlały krwią padł na miejscu...

Ponieważ wypadki następowały po sobie nagle i niespodzianie, ajenci, dobiegłszy na miejsce katastrofy zadrżeli z przerażenia.

Patrząc na wyciągnięte zwłoki, na twarz i głowę broczące we krwi, stali pochyleni ze spuszczonemi głowami, zupełnie pozbawieni władzy myślenia...

— A to się urządził!.. — szepnął Rufin, przyszedłszy pierwszy do słowa — cały interes djabli wzięli!.. Wielka się stała szkoda, wprawdzie nie ze względu na osobistość tego człowieka, ale to był zapewne niejeden ptaszek i wyśpiewałby niejedną ciekawą piosenkę w naszej sprawie, a tak... zabrał do piekła swoją tajemnicę.. gdyby był naczelnik, to niechby tam... a tak gotów nas posądzić, żeśmy się nieprzęcznie brali do tego nieboszczyka... fatalność!

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale A i B następujące firmy:

W dniu 6 marca zarejestrowano:

Nr. 2440. „Andrzej Słomiński“ restauracja w Będzinie, ulica Małobądzka nr. 150a. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Andrzej Słomiński zam. tamże.

Nr. 2441 „Szulim Silbersztein“ sprzedaż towarów żelaznych w Zawierciu, Marszałkowska 10. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Szulim Silbersztein, zam. tamże.

W dniu 8 marca zapisano:

Nr. 2442 „Zylberszac Izrael“ sprzedaż wyrobów żelaznych w Dąbrowie Górniczej ul. Sobieskiego 11. Firma istnieje od roku 1912 Właściciel Zylberszac Izrael zam tamże.

Nr. 2443. „Piotrowski Juljusz“, hurtownia soli w Dąbrowie Górniczej, 3-go Maja 32. Firma rozpoczęła swą działalność dnia 1 lipca 1925 r. Właściciel Piotrowski Juljusz, zam. tamże.

Nr. 2444. „Futerko Lipa“ skup celem odsprzedaży artykułów spożywczych i ziemiopłodów w Dąbrowie Górniczej, Sobieskiego 8. Firma istnieje od roku 1925 Właściciel Futerko Lipa, zam. tamże.

Nr. 2445 „Wajnryb Estera“ drobna sprzedaż towarów łokciowych w Dąbrowie Górniczej, ul. Okrzei 26 Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Wajnryb Estera, zam. tamże.

Nr. 2446 „Rybsztajn Herszlik“, skup i sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ul. Sławkowska 9 Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Rybsztajn Herszlik, zam tamże.

Nr. 2447. „Nachman Aron Gutman“ skup i sprzedaż drzewa kopalnianego, oraz innych towarów z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, ul. Królowej Jadwigi 21. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Nachman Aron Gutman, zam. tamże.

Nr. 2448 „Ostrowiecki Mendel“, drobna sprzedaż manufaktury i galanterji, oraz artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej Sławkowska nr. 9. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Ostrowiecki Mendel, zam. tamże. c. d. n.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Bibljotekę 250 tomów pisarzy polskich sprzedam Sosnowiec, Kołłątaja 17 w biurze 1—2. od 1954

Okazyjnie sprzedam dom z lokacji. Wiadomość [illegible], ul. Wapienna 3. 1953

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Poszukuje się dwuch pokoi umeblowanych jednego dużego w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie dla dwojga osób, Oferty sub „Dyrektor“ w administracji „Iskry“ 1900-2

Oddaję pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem, Wiadomość w adm. „Iskry“ 1951

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebny zdolny formierz, Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski Sosnowiec ul. Leszna 1950

Potrzebne od zaraz 2 biegłe ekspedjentki i chłopiec do bufetu. Stacja kolej[illegible] bufet I i II klasy. 1947

Potrzeba sprzedawców do lodów, z kaucją. Wiadomość Będzińska 17. 1944

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Osoba w średnim wieku poszukuje posady gospodyni-kucharki może zająć się samodzielnie domem, solidne rekomendacje Zgłoszenia telefon 7[illegible] 1949

M[illegible], dobra kucharka poszukuje miejsca gospodyni do samotnego pana. Zgłoszenia dla „[illegible]“ „Iskra“ Dąbrowa. 1932

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Mokotowska 57. 1649

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Kracza 2[illegible] 1209-[illegible]

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-10

Różne.

10 groszy za wyraz.

Porcelanowych, szklanych, aluminjowych i. t. p. nadszedł duży wybór towarów. Modrzejowska [illegible] (hale „Rozwoju“) firma „Kryształ“ 1821-1

Najtaniej harmonje, mandoliny, gitary skrzypce, struny Sosnowiec Kościelna 4 Kopec [illegible]

Obiadów domowych zdrowych poszukuje w rejonie od dworca do ul. Alei w inteligentnej rodzinie solidny pan. Zgł. adm. „obiady“. 1958 2

Obiady domowe w śródmieściu od dn. 13 kwietnia, Cena przystępna Zgłoszenia od 10 kwietnia od godz. 5-7, ul. 3 go Maja 9, oficyna II piętro Żurkowa. 1945

Piekarnia do wydzierżawienia zaraz w Czeladzi ul Bytomska 23 [illegible]rzabek. 19[illegible]

Pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11, poleca najmodniejsze pasy nadające kształtom piękną linję. Pasy lecznicze i biustonosze. Pasy od 10 złotych 1917-2

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Zaginęła legitymacja, karta zwolnienia z wojska na imię Józefa Pietrzyńskiego [illegible]

J[illegible] zgubił kartę [illegible] i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 19[illegible]

Stanisław Dar[illegible] zgubił [illegible] cję szkolną wydaną przez PKU w Sosnowcu. [illegible]

Piewniak Tomasz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 19[illegible]-2

Bolesław Szmal zgubił kartę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. [illegible]